

# Nowak, Tadeusz Marian

---

## Kartografia - moja miłość. Fragment pamiętnika

---

Analecta 19/1-2(36-37), 273-301

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Marian Nowak  
(Warszawa)

## KARTOGRAFIA – MOJA MIŁOŚĆ. FRAGMENT PAMIĘTNIKA

Z kartografią zetknąłem się bardzo wcześnie i już wkrótce zaczęła ona odgrywać pewną, coraz istotniejszą rolę w moim życiu. Urodziłem się 24 czerwca 1917 roku w Krakowie, ale od 1921 roku mieszkałem z rodzicami w Bielsku na Śląsku (obecnie Bielsko-Biała), gdzie mój ojciec, inżynier Rudolf Nowak, wykładał elektrotechnikę w miejscowej Wyższej Szkole Przemysłowej. W 1924 roku ukończyłem 7 lat, powinienem więc od 1 września rozpocząć naukę w pierwszej klasie szkoły zwanej wówczas powszechną lub „ludową”. Okazało się jednak, że ja umiem już czytać, pisać i liczyć do 100, czego nauczyłem się jakoś sam, jakby mimochodem, zamiast bawić się na podwórku. Zaniepokojeni tym rodzice doszli do wniosku, że w pierwszej klasie będę się na lekcjach nudzić, co nie doprowadzi do niczego dobrego. Chcąc wybrnąć z tej sytuacji dowiedzieli się, że mogę zdawać do klasy drugiej. Tak więc, mając 7 lat, zdałem mój pierwszy w życiu egzamin. Pytającymi byli kierownik szkoły przy ulicy Staszica Czesław Wojciechowski i nauczycielka klasy drugiej Alojzja Lintscherówna<sup>1</sup>.

Od czytania i pisania niedaleko do rysowania, a wśród znajdujących się w naszym domu książek moim szczególnym zainteresowaniem cieszyły się dwa atlasy Eugeniusza Romera<sup>2</sup>: *Geograficzno-statystyczny atlas Polski*. Warszawa i Kraków 1916 i *Atlas geograficzny. Zeszyt pierwszy*. Wydanie trzecie. Lwów 1918<sup>3</sup>, a także polskie wydanie austriackiego atlasu Kozenna<sup>4</sup>, który nazywaliśmy „atlasem korzennym”. Z nich to próbowałem przerysowywać moje pierwsze mapki.

W roku 1926 zmarł mój dziadek, inżynier Karol Nowak, emerytowany dyrektor techniczny fabryki tytoniu, mieszczącej się w Krakowie przy ulicy Dolnych Młynów<sup>5</sup>. Jadąc na pogrzeb, mój ojciec wziął mnie ze sobą, miałem bowiem już dziewięć lat i byłem najstarszym synem najstarszego syna mojego dziadka. Po pogrzebie cała rodzina: moja babka Róża z domu Wolf, pięciu sy-

nów zmarłego – w tym trzech inżynierów, jeden inżynier-rolnik i jeden biolog oraz córka będąca lekarzem-rentgenologiem, zebrała się w domu zmarłego przy ulicy Retoryka, przy czym stryjowie przybyli z żonami, a z wnuków byłem tylko ja. Wszyscy siedzieli przy wielkim stole, pili kawę i palili ogromną ilość papierosów, co było jak najbardziej na miejscu w domu dyrektora fabryki tytoniu. Kiedy mi już pozwolono wstać od stołu, zacząłem się plątać po tym dużym mieszkaniu, dzięki czemu znalazłem jakiś rodzaj kredensu, na którego dolnych półkach znajdowało się całe mnóstwo map, które zbierałem w ciągu swego życia mój dziadek. Wiele z nich wiązało się z wojną światową z lat 1914–1918, podczas której kilka niemieckich i austriackich firm publikowało miesięczne lub nawet tygodniowe raporty kartograficzne, obrazujące aktualny stan sytuacji na frontach. Były jednak i inne, przeglądowe mapy Ravensteina w skali 1:300.000, przedstawiające tereny Polski i Litwy w zasięgu historycznym i wiele innych różności. Podszedłem do ojca i zapytałem go cicho, czy mógłbym sobie wziąć te mapy. Dowiedziałem się zaraz, że oczywiście tak, bo mapy te dla nikogo z obecnych tu – oprócz mnie – nie przedstawiają żadnej wartości. Był to załazek mojego późniejszego zbioru map, który – po licznych wzbogaceniach – służy mi do dziś, obejmując mapy kontynentów (przeważnie w skali 1:8.000.000), krajów europejskich (przeważnie w skali 1:1.000.000) oraz Polski w granicach historycznych (pełne pokrycie w skali 1:500.000, 1:300.000 i 1:200.000, częściowe w skali 1:100.000), a także kilkanaście atlasów. Posiadanie takiego zestawu map umożliwiło mi wykorzystanie ich jako tzw. podkładów do narysowania i opublikowania drukiem w latach 1947–2003 trzystu dziewięćdziesięciu ośmiu map. Kilkanaście innych narysowanych przeze mnie map nie doczekało się druku. Trzy z nich, z których każda była wynikiem kilkuletniej pracy, zostaną omówione w dalszym moim opowiadaniu.

W 1927 roku, mając dziesięć lat, zdałem egzamin do pierwszej klasy Polskiego Gimnazjum Państwowego w Bielsku. Było to gimnazjum typu humanistycznego, podczas gdy istniejące wówczas w Bielsku Niemieckie Gimnazjum Państwowe (wynik stosowania przepisów traktatu o mniejszościach narodowych) miało typ matematyczno-przyrodniczy. Będąc uczniem gimnazjalnym w latach 1927–1935, oczywiście nadal rysowałem mapy, wypróbowałem i doskonaliłem przy tym różne metody. W naszym trzypokojowym mieszkaniu przy ulicy Cieszyńskiej 26 mieszkało siedem osób, było więc gwarno i rojno, a chcąc rysować mapę można to było robić tylko wtedy, gdy duży stół w największym pokoju nie był zajęty i w ogóle nikt się nie kręcił i nie przeszkadzał, czyli od piątej do siódmej rano. Wtedy więc powstawały moje mapy. Zachowało się jedenaście map wykonanych przeze mnie w latach 1932–1934, kiedy miałem piętnaście do siedemnastu lat i byłem uczniem piątej, szóstej i siódmej klasy mojego gimnazjum. Wszystkie są wykonane na kartonie, tuszem

i akwarelą z zastosowaniem kolorów dla zróżnicowania elementów liniowych i powierzchniowych, mają właściwie, symetrycznie ustawioną siatkę kartograficzną oraz dobrze czytelne, estetycznie wyglądające liternictwo. Trzy z nich, a mianowicie: 1) mapa Morza Marmara i jego okolic (1:2.000.000), 2) mapa Sycylii (1:2.000.000) i największa z nich (format 26x40 cm), 3) mapa Palestyny (1:800.000), wykonane są we wzorowanej na mapach romerowskich technice warstwicznej, przy zastosowaniu odpowiednich barw dla terenów lądowych i powierzchni morskich; następane pozycje to : 4) mapa gospodarcza Półwyspu Pirenejskiego z zaznaczeniem zasięgu sześciu różnych upraw rolnych i miejsc pozyskiwania sześciu różnych kopalin, 5) mapka gospodarcza Włoch z ukazaniem obszarów pięciu różnych typów gospodarki, a także miejsc wydobycia rud i przebiegu linii kolejowych, 6, 7 i 8) trzy mapki Azji w skali 1:80.000.000 – florystyczna z ukazaniem dziewięciu różnych obszarów roślinnych i dwie klimatyczne: jedna obrazująca cztery strefy klimatyczne tego kontynentu, a druga ukazująca jak przebiegają na nim izotermy stycznia i lipca, 9) mapa Bułgarii zawierająca sieć rzeczną i linie kolejowe, 10) mapka geologiczna dorzecza Przemszy i Rudawy z zaznaczeniem kolorami siedmiu formacji geologicznych – z podpisem: „na podstawie prof. Siemiradzkiego T.M. Nowak.1934” i 11) odręczny szkic terenowy dorzeczy górnej Wisły i górnej Soły z zaznaczeniem czterech wybranych warstw. Chodziło o wybór miejsca na pobyt wakacyjny. Nasz lekarz domowy, doktor (po wiedeńskiej medycynie) Max Rosenman uważał, że dla trojga dzieci najlepsze są tereny położone wysoko, w górach, ale dla cierpiącej na wysokie ciśnienie babci Marylki<sup>6</sup> są one niekorzystne. W tym czasie, w pełni wiosny, odbywałem wraz z matką (jako szesnastoletnia „męska opieka”) bardzo miłe całodzienne wyprawy kolejowe w poszukiwaniu letniska, czyli wiejskiej, góralskiej chałupy do wynajęcia (zwykle za piętnaście złotych miesięcznie) na lipiec i sierpień dla naszej rodziny. Chcąc zawęzić obszar poszukiwań do optymalnych warunków zdrowotnych, to znaczy terenów położonych na wysokości 500 do 700 metrów nad poziomem morza, narysowałem szybko ten szkic, według którego znaleźliśmy odpowiednią chałupę u źródeł Soły, w dolinie Danielki w Ujsołach, gdzie spędzaliśmy następnie wakacje przez kilka lat z rzędu, od 1933 do 1937 roku.

W czerwcu 1935 roku zdałem bez trudu maturę w moim bielskim gimnazjum, trzeba więc było zdecydować jaki kierunek studiów obrać, ponieważ sprawa dokąd się w tym celu udać była jasna, bo od dawna miałem serdeczne zaproszenie do Krakowa od mojego wuja (męża nie żyjącej już wówczas siostry mojej matki) Józefa Haydukiewicza<sup>7</sup>, historyka i geografa, uczącego obu tych przedmiotów w krakowskich gimnazjach. Tradycja rodzinna mówiła o kierunku technicznym, bo obaj dziadkowie, ojciec i trzech stryjów – byli inżynierami lub o medycynie, bo mój pradziadek ze strony matki, Edward Niwiński był niegdyś



lekarzem w Żytomierzu<sup>8</sup>, a siostra mojego ojca, dr Hildegarda Wielska, ordynowała aktualnie jako lekarz-rentgenolog w tej klinice krakowskiej<sup>9</sup>, w której się osiemnaście lat wcześniej urodziłem. Projekt studiowania przeze mnie medycyny popierał również nasz bielski lekarz domowy dr Max Rosenman. Ja jednak miałem własne zdanie na temat przedmiotu studiów, ponieważ począwszy od szóstej klasy gimnazjalnej interesowałem się żywo starożytnym wschodem, zdobyłem (kupiłem w istniejącej wówczas w Bielsku niemieckiej księgarni) odpowiednie podręczniki<sup>10</sup> i – obok rysowania map – uczyłem się egipskich hieroglifów i babilońskiego pisma klinowego, a przy tej sposobności języków semickich<sup>11</sup>.

To moje ówczesne, żywe zainteresowanie starożytnym wschodem spowodowało, że zapisując się we wrześniu 1935 roku na studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, do czego uprawniało mnie zdanie matury, wybrałem jako przedmiot historię, czego nie żałuję, bo dzięki długoletniej, intensywnej pracy naukowej udało mi się – jak sądzę – powiększyć pod niektórymi względami zakres naszej wiedzy w tej dziedzinie. Chodzi tu przede wszystkim o historię techniki wojskowej<sup>12</sup>, w skład której wchodzi między innymi kartografia wojskowa.

Rozpoczynając w październiku 1935 roku studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, skorzystałem skwapliwie z możliwości uczestniczenia w różnych nie tylko dotyczących historii – zajęciach i wpisałem do indeksu<sup>13</sup> wykład i ćwiczenia z prowadzonych w ramach studium geografii zajęć z zakresu kartografii. Odbywały się one w należącym do Uniwersytetu budynku dawnego, siedemnastowiecznego arsenału artylerii koronnej. Jego historia, kształt i zasoby z połowy XVII wieku stały się w 35 lat później tematem jednej z moich prac naukowych<sup>14</sup>. Gmach ten, usytuowany przy ulicy Grodzkiej i opatrzony numerem 64; ulegał wielokrotnym przebudowom. Z dawnej, siedemnastowiecznej, jednokondygnacyjowej wówczas, budowli zachował się jedynie ozdobny portal i wielka, sklepiąca sala, stanowiąca niegdyś główne pomieszczenie arsenału. W niej to właśnie odbywały się wykłady z kartografii prowadzone przez Stanisława Korbla (1882–1957)<sup>15</sup>, który po pracy w wojskowych instytucjach geograficznych w Wiedniu i Jenie założył w roku akademickim 1922/23 pierwszy w Polsce uniwersytecki lektorat kartografii, związany ze studium geografii. W 1936 roku wydał *Atlas geograficzny dla szkół wszelkich typów i użytku powszechnego*. Jego mapy odznaczają się specyficznym, szczególnie estetycznym charakterem, a przy tym różnią się znacznie, już na pierwszy rzut oka, od słynnych map romerowskich. To od niego nauczyłem się głoszonej później przeze mnie i przekazywanej młodszym kolegom zasady, że mapa – poza spełnianiem wymaganych warunków matematycznych i graficznych – powinna się odznaczać estetycznym wyglądem.

Wykłady Korbla przepełnione były odstraszącą niektórych słuchaczy, a zwłaszcza słuchaczki – ale nie mnie – matematyką. Studium kartografii obejmowało zajęcia trwające przez cały rok akademicki, przy czym po każdym trymestrze zdawało się kolokwium. Obowiązywało ono studentów geografii, dla mnie zaś stanowiło rodzaj satysfakcjonującego sprawdzianu i uzyskania formalnego uznania przez specjalistę moich umiejętności w dziedzinie od dawna przede mną umiłowanej i praktycznie wykonywanej. Pomoc w przygotowaniu do tych kolokwiów stanowił – obok notatek – wydany w Krakowie w 1927 roku staraniem Koła Geografów Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a nakładem Księgarni Geograficznej „Orbis”, składający się z dwóch zeszytów *Kurs kartografii według wykładów prof. Stanisława Korbla*, liczący 64 + 103 stron druku. Jego egzemplarz, będący do dziś w moim posiadaniu, otrzymałem od mojego brata ciotecznego Lecha Władysława Haydukiewicza<sup>16</sup>, który – rozpoczynając dwa lata przede mną studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim – idąc za radą swego ojca, wspomnianego już Józefa Haydukiewicza, zapisał się również na kurs kartografii, ale później – zajęty głównie działalnością polityczną – z tego skryptu nie korzystał.

Integralną częścią całorocznego studium kartografii były cotygodniowe, dwugodzinne ćwiczenia. Prowadził je ówczesny doktor, a późniejszy profesor, autor bardzo dobrego podręcznika kartografii, obejmującego między innymi obszerny wykład dziejów tej dziedziny wiedzy, Józef Szaflarski (1908–1989)<sup>17</sup>. Zgodnie z jego zaleceniami uzupełnić musiałem swój, bardzo dotąd skromny sprzęt rysunkowy. Wcześniej, będąc jeszcze w gimnazjum, dostałem od ojca, znającego moje zamiłowania, skromny, ale wystarczający dla moich potrzeb, ośmioczęściowy przyborek, zawierający dwa cyrkle, zerownik, czyli tak zwaną nulkę, grafion i cztery elementy dodatkowe. Mam ten przyborek, oznaczony literami VL.P.A., do dziś i muszę przyznać, że chętniej go używam, bo jest jakiś poręczniejszy niż kupiony przeze mnie po wojnie komplet „Original-Richter K 7, das Präzisions-Reisszeug. Made in GDR”. Wówczas jednak, w roku 1935, nabyłem dodatkowe przedmioty w znanym krakowskim sklepie Fischera<sup>18</sup>, mieszczącym się w Pałacu Spiskim<sup>19</sup>, w którego oficynie, u mojego wuja, wówczas mieszkalem.

Kupiłem wówczas u Fischera dużą, metrowej długości przykładnicę, dwa duże trójkąty, jeden równoramienny z kątami 90, 45° i 45°, a drugi różnoboczny z kątami 90°, 60° i 30, a dalej ciesząc się wówczas na kontynencie europejskim największą sławą piórka do tuszu firmy Gillot (GILLOT'S WARRANTED – używałem ich później przez wiele lat) tusz czarny firmy Günter-Wagner oraz karton rysunkowy firmy Schöllers Hammer. Sprzętu tego używam – z pewnymi uzupełnieniami – do dziś, rysując moje kolejne mapy.

Tryb pracy na ćwiczeniach był taki, że dr Szaflarski – będący zresztą raczej teoretykiem niż praktykiem w dziedzinie kartografii polecał wykonać określone rysunki i znikał w swym gabinecie, ażeby pojawić się pod koniec zajęć i odebrać wykonane prace. Z tymi ćwiczeniami łączą się dwa zapamiętane przeze mnie incydenty. Pierwszy był tylko śmieszny, a drugi trochę poważniejszy. Pierwszy wynikał z tego, że mając już wcześniej wprawę w rysunku i opisie, czyli liternictwie kartograficznym, wykonywałem zadane przez dr Szaflarskiego prace w dużo krótszym czasie niż moi koledzy i koleżanki. Jedna z nich – jakaś taka jakby zastraszona dziewczyna ze wsi albo małego miasteczka – widząc, że swój rysunek wykonałem i nie mam nic do roboty, poprosiła mnie o narysowanie tego, co jej zadano i z czym nie może dać sobie rady. Narysowałem co trzeba, Szaflarski pracę jej zaakceptował i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że po ćwiczeniach podszedł do mnie jakiś student z wąsikami i buńczuczną miną, żądając kategorycznie, żebym się odczepił od jego dziewczyny, bo w przeciwnym razie on, będąc już „po wojsku” (na wsi była to wówczas dobra rekomendacja do małżeństwa) będzie wiedział co ma zrobić. Chyba nic mu nie odpowiedziałem, ponieważ dziewczyna mnie nic nie obchodziła, a przy tym nie byłem „po wojsku” ani wtedy, ani później, bo w wojsku nigdy nie służyłem, choć w Wojskowym Instytucie Historycznym byłem zatrudniony – jako cywilny pracownik naukowy – przez pełne czterdzieści lat, od 1951 do 1991 roku.

Drugi incydent był poważniejszy, choć dla mnie również zabarwiony humorem. Otóż doktor Szaflarski wezwał mnie po którychś z rzędu ćwiczeniach do swego gabinetu, żeby powiedzieć, iż oceniając nasze kolejne osiągnięcia doszedł do wniosku, że jestem – nie będąc zresztą geografem a tylko historykiem – najlepszym w bieżącym roku akademickim studentem kartografii i w związku z tym chce mi – w charakterze wyróżnienia – powierzyć pewną specjalną pracę. Polega ona na przerysowaniu – z austriackich map 1:75.000, obejmujących Tatry – na kalkę techniczną wszystkich warstw. Mogę przychodzić do pracowni w dowolnym czasie, i tu – najlepiej po południu – w ciszy i spokoju wykonywać swą pracę, korzystając ze stołu z podświetlanym, szklanym blatem. Później, po wojnie, w Krakowie, skonstruowałem sobie podobny stół i mam go do dziś. Każdy, kto zna i wykorzystuje w praktyce bardzo dobre, dokładne, austriackie siedemdziesiątki piątki wie, że rzeźba terenu jest na nich wyobrażona przy równoczesnym zastosowaniu dwóch metod: warstwicznej, przy czym poziomicie są tu prowadzone bardzo delikatną, cienką linią i szrafowej, posługującej się prostopadłymi do poziomic, krótkimi kreskami, których grubość i gęstość rośnie wraz z kątem nachylenia terenu. Wyobraźmy sobie teraz tak wykonaną mapę Tatr, terenu obfitującego w duże zróżnicowanie jeśli chodzi zarówno o wzniesienie nad poziom morza, jak o kątowe nachylenie zboczy. Wyszukanie na takiej mapie warstwie wymaga – nawet przy zastosowaniu pod-

świetlanego stołu – bardzo dobrych oczu oraz piekielnej cierpliwości. Nie dziwię się więc, że dr Szaflarski wolał tę pracę powierzyć studentowi, niż sam ją wykonać. Z zadania się wywiązałem, oczu specjalnie wówczas nie nadwerżyłem, bo teraz, po 74 latach od owego wysiłku, jeszcze mi jakoś służą. Podziękowanie wówczas otrzymałem i z zaliczeniem ćwiczeń nie miałem oczywiście żadnego kłopotu. A swoją drogą zastanawiałem się do czego te tatrzańskie warstwy były dr Szaflarskiemu potrzebne. Dowiedziałem się o tym dopiero po wojnie, kiedy ujrzałem jakiś jego artykuł dotyczący limnologii, w którym moja mapa była reprodukowana jako podkład danych szczegółowych. Wymienienie przy tym mojego nazwiska nie było potrzebne, bo wykonałem przy tym kiedyś tylko pracę mechaniczną, a fakt, że praca ta została jednak do czegoś wykorzystana, szczerze mnie ucieszył. Profesora Szaflarskiego widywałem po wojnie przy sposobności różnych imprez naukowych kilkakrotnie. Witaliśmy się serdecznie, jak starzy znajomi, przy czym ja doskonale wiedziałem kim on jest, natomiast obawiam się, że on nie zawsze przypominał sobie skąd mnie zna.

Czasy moich studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1935/6–1938/9 stanowią drugi okres rysowania przeze mnie map. Rysunki wykonywane podczas ćwiczeń kartograficznych pozostały w budynku przy ulicy Grodzkiej 64. Z tych czasów mam u siebie tylko trzy mapki mojego autorstwa. Dwie z nich mają charakter ćwiczeniowy. Pierwsza przedstawia dwie fazy pracy nad przedstawieniem rzeźby terenu za pomocą warstwy interpolowanych. Przykładem jest tu mapa Babiej Góry (1.725 m n.p.m.), przy czym fazę pierwszą stanowi dokładny, naniesiony na kalkę z mapy 1:75.000, obraz warstwy tego terenu, a fazę drugą – ten sam rysunek wykonany na kartonie z tym, że między każde dwie warstwy oryginału, wykazujące 100 metrów różnicy wysokości, wrysowałem w proporcjonalnych odstępach trzy nowe, uzyskując przez to odpowiednik zacienienia, znamionującego stromiznę i odzwierciedlającego przez to stopień nachylenia poszczególnych części terenu. Druga mapka ćwiczeniowa składa się z dwóch kalek. Na pierwszej naniesiona jest kolorowymi tuszami treść jakiegoś fragmentu mapy 1:75.000. Na drugiej znajduje się wykonany innymi kolorami rysunek, stanowiący zmniejszenie obrazu tego samego terenu do skali 1:100.000, z zastosowaniem generalizacji, czyli uogólnienia szczegółów.

Trzecia mapka, narysowana na kalce tuszem niebieskim z napisami czarnymi, związana jest z treścią zajęć historii starożytnej, prowadzonych przez profesora Ludwika Piotrowicza<sup>20</sup>. Biorąc udział w tych zajęciach, narysowałem z własnej inicjatywy i według własnego pomysłu mapkę przedstawiając odpowiednimi sygnaturami i odpowiednim krojem pisma dane dotyczące wymiaru opłat składanych przez poszczególnych członków greckiego Związku Morskiego do wspólnego skarbu w Atenach w 544/3 roku p.n.e. Sądzę, że zarówno pomysł, jak : wykonanie mojej mapki profesor uznał za dobre, bo powiedział tyl-



ko: sądziłem dotąd, że w tym seminarium rysuję mapy tylko ja. Wszyscy wiedzieliśmy, że profesor Piotrowicz jest autorem zarówno, ściennych, jak atlasowych<sup>21</sup>, bardzo dobrych, przejrzystych map do historii starożytnej. To jego zdziwienie uznałem za rodzaj komplementu.

Niezależnie od znikomej ilości zachowanych z tego czasu, narysowanych przeze mnie map, okres moich studiów przyniósł znaczny postęp w wyposażeniu mojego warsztatu kartograficznego. Zdołałem wówczas kupić za dziesięć złotych duży atlas Andreego z 1866 roku. Na mapach Afryki są na nim białe plamy, oznaczające tereny dotąd nie zbadane. Następnie nabyłem za zawrotną sumę czterdziestu złotych ogromny atlas Stieler z 1906 roku, a wreszcie za dwadzieścia pięć złotych *Konversations-Lexicon* Brockhousa, szesnastotomowy, z suplementem w tomie siedemnastym. Było to Jubiläumsausgabe z lat 1900–1901, a więc nie obciążone zupełnie mi niepotrzebnym wiekiem dwudziestym. Dzieło to było tak obszerne, że dwukrotnie musiałem wypełnić nim mój duży plecak, aby je przewieźć z budynku przy ulicy Sławkowskiej 17 na Podgórze, gdzie mieszkałem. Kupiłem je bowiem od Polskiej Akademii Umiejętności, która weszła w jakiś sposób w posiadanie spadku po profesorze Janie Rozwadowskim<sup>23</sup>, bo on był pierwotnym właścicielem tego leksykonu. W niektórych tomach znalazłam nawet jego notatki robione drobnym, ale dobrze czytelnym pismem. Z Brockhousa, pełnego map i planów miast, korzystam do dziś – podobnie jak z atlasu Stieler – bardzo często.

Wtedy też, w latach moich studiów na UJ, sporządziłem sobie według wskazówek mojego ojca, wszechstronnego technika – mój pierwszy pantograf, nie duży, pięćdziesięciocentymetrowy, zrobiony z drewna orzechowego, ze starannie wywierconymi otworami i równie starannie wytoczonymi, mosiężnymi złączami. Umożliwiał on uzyskiwanie powiększeń w stosunku 1:1,5; 1:2 i 1:3 oraz oczywiście odpowiednich pomniejszeń. Później, gdy zbudowałem sobie innej konstrukcji, znacznie większy, metrowej długości pantograf z drewna jesionowego, ten mały podarowałem – na jego prośbę – mojemu młodszemu bratu, inżynierowi, elektrotechnikowi po krakowskiej Akademii Górniczej. Dopiero po wojnie kupiłem sobie jakiś gotowy, fabrycznej produkcji, trzydziestocentymetrowy pantograf metalowy, ale rzadko go używam. Wówczas zaś posiadanie dużego, własnej roboty pantografu, a później również dużej, półtorametrowej rysownicy, skłoniło mnie do podjęcia pracy nad dwoma kolejnymi, dużymi mapami. Przy obu wykonałem większość prac, ale żadnej nie ukończyłem. Mam je do dziś. Jedna przedstawia kraje Ameryki środkowej w czasach Kolumba, a druga kraje Azji Środkowej z dokładnym obrazem kolejnych wypraw badawczych Bronisława Grąbczewskiego (1825–1926)<sup>23</sup>, opisanych przez niego w trzech kolejnych tomach<sup>24</sup>.



Zachowało się również kilka map, narysowanych przeze mnie w czasie okupacji, (w latach 1939–1945). Jest to między innymi bardzo starannie wykonana, szesnastokolorowa mapa Półwyspu Krymskiego w skali 1:1.500.000. Był to prezent dla mojej, poślubionej 12 czerwca 1942 roku żony Janiny, która pierwsze lata swego życia spędziła w Ałupce, na południowym wybrzeżu Krymu. Jej rodzice, Julian i Bronisława z Dołęga Chodakowskich Czepowiczowie zostali wraz z trojgiem dzieci w 1915 roku ewakuowani z Grodna i znaleźli się w Petersburgu. Tutaj, czyli w ówczesnym Piotrogradzie, urodziła się 24 grudnia 1918 roku ich najmłodsza córka – moja przyszła żona – Janina. Już w następnym roku cała rodzina znalazła się w Ałupce, na południowym wybrzeżu Krymu. Są w moim posiadaniu fotografie Jasi jako dwuletniego dziecka na kamienistej plaży krymskiej. Na przełomie 1920 i 1921 roku jej matka wraz z czworgiem dzieci zdołała przedostać się drogą morską do Konstancy i stamtąd koleją do Krakowa. Dzięki temu mogłem we wrześniu 1938 roku, będąc wiceprezesem naukowym (kto inny był wówczas wiceprezesem imprezowym) Koła Historyków Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i pełniąc związaną z tym funkcję informowania przyszłych studentów o toku studiów i sposobie wypełniania formularzy – poznać swą przyszłą żonę, która wówczas, po ukończeniu nauki w prywatnym gimnazjum imienia Kaplińskiej zapisywała się na studium historii na UJ, a później, w latach 1942–1993 pomagała mi bardzo wydajnie w pracy naukowej.

Powracając jednak do moich map powstałych podczas okupacji, muszę wspomnieć o dwóch związanych z sytuacją powodującą, że w razie potrzeby musiałbym wraz z Jasią przedostać się bocznymi drogami do Niedźwiedzia w Gorcach, gdzie mieliśmy blisko z nami zaprzyjaźnioną, góralską rodzinę Józefa Kuczaja, u którego mogliśmy znaleźć bezpieczne schronienie, bo Gorce były wtedy i później domeną polskiej partyzantki. Pierwsza z tych map, trzykolorowa, o skali 1:300.000, obejmuje teren od Krakowa aż po południowe stoki Turbacza (1310 m n.p.m.), a druga, dwukolorowa w skali 1:100.000 – cały obszar Gorców, narysowany wypróbowaną tu przeze mnie po raz pierwszy metodą grubej, jednolitej kreski, przedstawiającej grzbiety górskie. Obie te mapy nie doczekały się wówczas – na szczęście – praktycznego zastosowania, stanowiąc dziś jedynie pamiątkę tych trudnych czasów.

Z moim stałym zainteresowaniem Azją Centralną, związanym między innymi z katalogowaniem (przed wojną) biblioteki prywatnej zajmującego się tym obszarem archeologa, profesora Włodzimierza Demetrykiewicza (1859 – 1937)<sup>25</sup>, a także dokładnym studiowaniem prac badacza tych terenów, pułkownika Bronisława Grąbczewskiego<sup>26</sup> – łączy się powstanie mapki przemieszczenia się (od 1363 do 1896 roku) jeziora Łob-nor i szkic hydrografii terenów od jeziora Aralskiego aż po jezioro Łob-nor.

Innym wyrazem tego mojego zainteresowania było wówczas – za okupacji – przygotowanie przeze mnie i wygłoszenie w gronie przyjaciół, zebranych w mieszkaniu mojego rówieśnika i kolegi z roku, późniejszego profesora Mariana Plezi (1917 – 1996)<sup>27</sup>, referatu na temat franciszkańskich wypraw do Azji Centralnej w XIII i XIV wieku. Narysowałem wtedy znajdującą się dotąd w moim posiadaniu, dużego formatu mapę Azji, na której zaznaczyłem kolorami szlaki kolejnych wypraw. W pięćdziesiąt lat później referat ten, uzupełniony nowszą literaturą przedmiotu i zaopatrzony w sześć nowych mapek, ilustrujących szlaki poszczególnych wypraw, wygłosiłem ponownie na zebraniu naukowym Zakładu Historii Nauk Społecznych Instytutu Historii Nauki PAN<sup>28</sup>.

W tych odległych czasach okupacji (1939–1945) powstał również jeden z moich najważniejszych projektów prac kartograficznych, a mianowicie plan narysowania trzech map do historii starożytnego Wschodu w jednolitej skali 1:5.000.000, przedstawiających Mezopotamię, Egipt i Azję Mniejszą. Każda z nich – obok zarysu linii brzegowej i sieci rzecznej (zaznaczonych dwoma kolorami: niebieskim dla stanu obecnego i czerwonym dla starożytności) – posiadała dwunastokolorowy, warstwicowy obraz rzeźby terenu, oparty na barwach romerowskich z lekką modyfikacją, idącą w kierunku spokojniejszych barw Korbla. Obok tej, dotąd przeze mnie nie spotykanej nowości, polegającej na wrysowaniu treści historycznej na kolorową mapę warstwicową, wprowadziłem i drugą w postaci trzech warstw chronologicznych, obejmujących nazwy miejscowości i wód (rzek, jezior i mórz): najwcześniejszej (majuskuła czerwona), grecko-rzymskiej (minuskuła czerwona) i trwającej do dziś, arabsko-tureckiej (minuskuła czarna).

*Modus procedendi* był taki, że najpierw rysowałem zawierające różne dane kalki, sprowadzane następnie – za pomocą pantografu – do rozmiaru odpowiadającego skali 1:5.000.000. Powstała w ten sposób kalka zbiorcza była przenoszona na karton i tu zawarte na niej dane były wykonywane „na czysto”, w kolorach: najpierw czarna ramka i opisana siatka kartograficzna, a następnie czterokolorowe sygnatury i towarzyszące im napisy, dwukolorowa sieć rzeczna i linia brzegowa oraz brązowe warstvice. Ostatnią czynnością było nakładanie kolorów powierzchniowych lazurującą akwarelą. Tak wykonana została posiadana przeze mnie do dziś mapa Mazopotamii, którą udało mi się opublikować w roku 2003, w zmniejszeniu i z krótkim opisem<sup>29</sup>. Natomiast kalki map Egiptu i Azji Mniejszej pozostały w rękopisie, podobnie jak mapa Cypru w skali 1:1.000.000. Jest to jedna z zaplanowanych map w tej skali, mających w moim przyszłym atlasie historycznym objąć tereny takie jak Kreta, Morze Marmara, Krym, Palestyna i inne szczególne tereny. W osobnej kopercie przechowuję małe, narysowane na kalce mapki, przeznaczone do umieszczenia w wolnych

miejscach map 1:5.000.000. Przedstawiają one Arabię, Krete, Aleksandrię (egipską), Tyr, rejon Troi i rejon piramid na południu od Kairu.

Zupełnie inny charakter miało moje rysowanie map w okresie powojennym. Można je podzielić na dwa podokresy: krakowski (w latach 1945–1951) i warszawski (w latach 1951 – do dziś). W podokresie krakowskim powstały moje cztery wielkie mapy o bardzo bogatej treści naukowej, przy czym żadna z nich nie została (z różnych powodów) wydana drukiem, oraz szesnaście moich map mniejszego formatu, wydrukowanych w pracach naukowych moich kolegów, wówczas asystentów UJ.

Będąc od początku lutego 1945 roku do końca sierpnia 1951 roku asystentem młodszym, a następnie (od 1948 roku) starszym UJ, wykonywałem równocześnie prace zlecone mi przez Komisję Atlasu Historycznego Polskiej Akademii Umiejętności. Ich podjęcie zaproponował mi przewodniczący tej Komisji, profesor Władysław Semkowicz (1878–1949)<sup>30</sup>, który mnie pamiętał jako słuchacza jego wykładów i uczestnika jego seminarium oraz: wyższego kursu paleografii, na którym czytaliśmy białoruskie dokumenty z kancelarii wielkiego księcia Witolda, a także pewnie i dlatego, że doskonale wiedział – na UJ wtedy wszyscy wszystko o wszystkich doskonale wiedzieli – że ukończyłem kurs kartografii i chętnie, fachowo rysuję mapy, a także i to że w pierwszych dniach po wyzwoleniu wykonałem – wraz z moją żoną – ciężką pracę fizyczną, przenosząc bibliotekę jego seminarium z głębokiej piwnicy starego budynku przy ulicy św. Anny 6 do lokalu przy ulicy Straszewskiego. Biblioteka Seminarium Nauk Pomocniczych Historii została bowiem w 1939 roku ukryta w tym głębokim podziemiu i teraz trzeba ją było partiami wydobyć, posługując się żardzewiałą, archaiczną windą, a następnie przewieźć długim, ręcznym wózkiem, używanym przez tragarzy, do obecnej siedziby seminarium profesora Semkowicza, który nie mógł przy tej pracy zatrudnić swych znakomitych współpracowników, byli to bowiem już doktorzy i docenci, podczas gdy ani ja, ani moja żona, nie byliśmy jeszcze nawet magistrami. A woźnych wtedy – tuż po wojnie – na Uniwersytecie jeszcze nie było, Zresztą woźny uniwersytecki też miał swój honor i do byle jakiej pracy się nie brał.

Zatrudnienie w Komisji Atlasu Historycznego PAU dawało niewielki dodatek finansowy do pensji asystenckiej – ja byłem wtedy asystentem młodszym w Seminarium Historii Starożytnej profesora Ludwika Piotrowicza<sup>31</sup>, a moja żona asystentem młodszym Seminarium Historii Gospodarczej profesora Romana Grodeckiego (1889–1964)<sup>32</sup> – ale przede wszystkim umożliwiała zajęcie się interesującą pracą w dziedzinie ulubionej przeze mnie kartografii. Profesor Semkowicz powierzył mi kolejno trzy prace. Pierwsza związana była z zamiarem wydania mapy drugiej, południowej części województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego. Mapa obejmująca północną, należąca po

pierwszym rozbiorze do Rzeczypospolitej, część tego województwa, została wydana przed wojną<sup>33</sup>. Teraz chodziło o przygotowanie do druku mapy południowej jego części, należącej po 1772 roku do cesarstwa austriackiego i objętej w związku z tym pracami pomiarowymi prowadzonymi przez kartografów austriackich. Moim zadaniem było przeniesienie obrazu zalesienia terenu południowej części dawnego województwa krakowskiego z dostarczonych mi przez profesora fotografii zdjęć pomiarowych tego obszaru, dokonanych przez Austriaków, na mapy w skali 1:200.000.

Po kilku miesiącach tej pracy profesor Semkowicz polecił mi przerwać wykonywanie tego zadania, ponieważ ukończył właśnie – rozpoczętą jeszcze przed wojną – pracę nad wydaniem *Kodeksu Dyplomatycznego Katedry i Diecezji Wileńskiej* (wyd. Kraków 1932–1948) i potrzebna była mapą parafii tej diecezji. Wkrótce profesor zatwierdził zaproponowany przeze mnie wzór sygnatur i liternictwa, po czym zabrałem się do rysowania „na czysto”, przeznaczonej bezpośrednio do druku, dużego formatu mapy diecezji wileńskiej w latach 1387–1795, z uwzględnieniem – według otrzymanego spisu – wszystkich parafii i dekanatów. Wykonana przeze mnie w ciągu kilku miesięcy mapa została zaakceptowana przez profesora Semkowicza a jej rękopiśmienny oryginał pozostał w jego seminarium, w którego lokalu przy ulicy Straszewskiego prace zlecone przez Komisję Atlasu Historycznego PAU wykonywałem.

Po ukończeniu pracy nad mapą diecezji wileńskiej nie powróciłem do ustalania obszarów leśnych południowej części województwa krakowskiego, profesor skierował bowiem mnie i swego asystenta, doktora Sidłę, do pracy w krakowskim oddziale utworzonej w 1946 roku Komisji Ustalania Nazw Miejscowych. W oddziale tym działały trzy kilkoosobowe grupy robocze. Historyczną kierował „mój” profesor Władysław Semkowicz, geograficzną bardzo miły profesor Bolesław Olszewicz (1893–1972)<sup>34</sup>, a językoznawczą profesor Witold Taszycki (1898–1970)<sup>35</sup>, będący kierownikiem krakowskiego oddziału Komisji. Moja praca była interesująca, polegała bowiem na czytaniu *in extenso* wydrukowanych w kilku dużych tomach, szczegółowych, łacińskich sprawozdań z przeprowadzonych w XVII wieku wizytacji wszystkich parafii diecezji wrocławskiej<sup>36</sup> i wypisaniu na odpowiednich kartach wszystkich zawartych w tych sprawozdaniach nazw geograficznych. Karta taka przechodziła następnie do rąk geografów, którzy ustalali położenie i ostatnią, niemiecką nazwę danego obiektu (miejscowości, góry, rzeki, jeziora itp.), po czym grupa językoznawców ustalała jego nazwę polską, która uzyskiwała następnie oficjalne zatwierdzenie<sup>37</sup>.

W tym czasie profesor Semkowicz zachorował, miał wylew krwi do mózgu, był częściowo sparaliżowany, leżał w łóżku. Bywałem wówczas u niego z moją żoną kilkakrotnie, prosił nas bowiem o pomoc w porządkowaniu jego dużych zbiorów kartograficznych. Miał specjalną szafę z licznymi, płytkami szufladami



o dużej powierzchni. Leżały w nich nawet dużego formatu mapy, których nie trzeba było ani składać, ani zwijać. Umarł 19 lutego 1949 roku, w wieku siedemdziesięciu lat. Był wybitnym uczonym, a jego przedwojenna pewnego rodzaju nieprzystępność znikła po przejściach wojennych (dłuższy niż innych profesorów pobyt w obozach koncentracyjnych) i powojennych (zarzuty związane z porządkowaniem – na zlecenie okupanta – krzeszowickiego archiwum Potoczych)<sup>38</sup> – ustępując pogodnej przychylności dla otoczenia.

Natomiast dość dziwny los spotkał, po jego śmierci, moją mapę diecezji wileńskiej. Opiekę nad ostatnim, uzupełniającym tomem *Kodeksu Dyplomatycznego Katedry i Diecezji Wileńskiej* objął profesor uniwersytetu wileńskiego, a później poznańskiego Henryk Łowmiański (1898–1984)<sup>39</sup>. Wówczas dyrektor kancelarii Polskiej Akademii Umiejętności i następca profesora Semkowicza na Katedrze Nauk Pomocniczych Historii UJ, docent, później profesor, Sylwiusz Mikucki (1898–1983)<sup>40</sup>, korzystając z przyjazdu profesora Łowmiańskiego do Krakowa chciał mu pokazać moją mapę. Poprosił mnie więc, abym przyniósł ją z Seminarium Nauk Pomocniczych Historii przy ulicy Straszewskiego, gdzie była wykonywana, a następnie przechowywana, do lokalu PAU przy ulicy Sławkowskiej 17. Tutaj profesor Łowmiański mapę tę przejrzał uważnie i zaakceptował, po czym – zgodnie z jego życzeniem – pozostawiłem ją w rękach docenta Mikuckiego.

W dwa lata później, gdy mieszkałem już w Warszawie, dotarło do mnie dość natarczywe żądanie wskazania miejsca, w którym znajduje się ta moja mapa. Wyjaśniłem, że pozostawiłem ją u docenta Mikuckiego na Sławkowskiej 17. Widocznie jednak jej nie odnaleziono, bo wydawnictwo z roku 1994, stanowiące zakończenie publikacji *Kodeksu dyplomatycznego katedry i diecezji wileńskiej* mapy tej nie zawiera<sup>41</sup>, jest tu natomiast rodzaj krótkiego wprowadzenia Jerzego Wyrozumskiego oraz *Przedmowa* i obszerny (s.XI–XXXVIII) *Wstęp* pióra profesora Władysława Semkowicza. Tak więc mapa ta, bardzo starannie przeze mnie opracowana według wskazówek profesora Semkowicza, przedstawiająca niewątpliwie określoną wartość naukową, nie spełniła swego zadania.

Nie zostały również opublikowane, będące w moim posiadaniu dwie narysowane przeze mnie „na czysto”, czyli przygotowane do publikacji duże, wielokolorowe mapy, przedstawiające w skali 1:500.000 ziemie historycznej Małopolski, czyli województw krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego, z podziałem na powiaty, których granice ustaliłem pracowicie, stosując zalecaną przez profesora Semkowicza metodę interpolacji pomiędzy naniesionymi różnymi kolorami na mapie 1:300.000 miejscowościami, wymienionymi w wydanych przez Adolfa Pawińskiego spisach podatkowych XVI wieku<sup>42</sup>.



Odtworzone przeze mnie granice powiatów nie stanowiły jednak głównej treści tych map, które powstały w wyniku prowadzonych przeze mnie w latach 1948–1951 badań na temat rozmieszczenia i funkcjonowania miast, a także usytuowania komór celnych oraz przebiegu dróg handlowych w Małopolsce do początku XVI wieku. W ciągu tych trzech lat zebrałem na ten temat kompletny materiał źródłowy i całą literaturę przedmiotu i umieściłem uzyskane dane na opracowanych według jednolitego schematu tabelach oraz na dwóch omawianych tu mapach. Pierwszą z nich zawiera rozmieszczenie 185 miast małopolskich z zaznaczeniem za pomocą zróżnicowanych kształtów i kolorów sygnatur: 1. wieku, w którym pojawia się pierwsza wzmianka o danym mieście, 2. właściciela miasta (król, Kościół, szlachcic) i 3. potencjału ekonomicznego miasta (wymiar szosu) w XVI wieku. Druga mapa dotyczy zagadnień gospodarczych takich jak: handel miejski lokalny (sklepy i targi tygodniowe) i dalekosiężny (jarmarki, prawo składu i przywileje celne). Bardzo ważny element tej drugiej mapy stanowi dokładne odtworzenie przebiegu dróg handlowych i położenie związanych z nimi wewnątrzkrajowych komór celnych. Jedyne podane do publicznej wiadomości ślad tej mojej trzyletniej pracy naukowej stanowi krótkie sprawozdanie z referatu, jaki wygłosiłem 9 grudnia 1977 roku na posiedzeniu (krakowskiego oddziału) Komisji Nauk Historycznych PAU pt. *Lokacja miast i przebieg dróg handlowych w średniowiecznej Małopolsce* (do r.1506)<sup>43</sup>. Duże zainteresowanie wzbudziły zaprezentowane tam przeze mnie opisane wyżej mapy. Źle się stało, że wówczas, zajęty innymi sprawami naukowymi, nie zdołałem doprowadzić do wydania drukiem zarówno zebranego na ten temat dużego materiału źródłowego, jak moich – w nowatorski sposób narysowanych – map, przyniosło to szkodę nie tylko mnie, lecz także nauce polskiej.

Okres mojej krakowskiej asystentury, czyli lata 1945–1951, to czasy, w których moje mapy zaczęły się ukazywać drukiem. Były to mapy narysowane przeze mnie „na czysto”, czyli idące od razu do druku, bez przerysowywania ich – jak to się działo później w Warszawie – przez grafika, który otrzymywał honorarium większe niż autor mapy, a wykonywał swą pracę nie zawsze na dobrym poziomie.

Natomiast wykonywane przeze mnie wtedy, w Krakowie, prace kartograficzne nie były w ogóle opłacane, narysowanie ich stanowiło bowiem tylko koleżeńską przysługę. Okazało się bowiem, że moi młodszy i starsi koledzy – historycy piszą piękne i wartościowe prace naukowe, ale nie potrafią narysować koniecznych potrzebnych map do nich. Ponieważ zaś w krakowskim środowisku uniwersyteckim wszyscy zawsze o wszystkich wszystko wiedzieli, łatwo znajdowali do mnie drogę.

Pierwsza moja drukowana mapa ukazała się w 1947 roku jako załącznik do pracy mojego rówieśnika i kolegi z roku, filologa klasycznego Mariana Plezi.

Przedstawiała ona Sarmację Europejską tak, jak ją widział Ptolemeusz<sup>44</sup>. W tym samym 1947 roku ukazały się jeszcze dwie moje mapy: Bułgaria, do pracy starszego o rok ode mnie mieszkającego zresztą u mnie przy ul. Asnyka 9 m. 3 językoznawcy Franciszka Sławskiego<sup>45</sup> i Ziemie Kazka Szczecińskiego do pracy zaprzyjaźnionej z nami docent Krystyny Pieradzkiej<sup>46</sup>.

W latach 1948–1951 ukazało się drukiem trzynaście dalszych moich map. Ich tytuły i inne dotyczące ich dane znajdują się w znakomicie przez mgr Dorotę Pietrzekiewicz opracowanej bibliografii moich prac<sup>47</sup>. Tutaj podam tylko autorów i tytuły prac, do których te mapy narysowałem. Są to: w roku 1948 Janina Bieniarzówna<sup>48</sup>, Tadeusz Marian Nowak<sup>49</sup>, Krystyna Pieradzka<sup>50</sup> i Olga Łaszczczyńska<sup>51</sup> oraz w roku 1949 Józef Mitkowski<sup>52</sup>, a w roku 1950 Ryszard Kiersnowski<sup>53</sup>.

Po moim przeniesieniu do Warszawy w 1951 roku rozpoczął się ostatni, trwający do dziś, okres moich prac dotyczących kartografii. Można je podzielić na dwie kategorie. Pierwszą stanowią narysowane przeze mnie i wydane drukiem mapy, a drugą napisane przeze mnie prace dotyczące historii kartografii. W kategorii pierwszej wyróżnić można mapy do prac moich i narysowane przeze mnie do prac innych autorów. Do pierwszej grupy należy 5 map do mojego artykułu *Polska sztuka wojenna w pierwszej połowie XIV w.*<sup>54</sup>, 9 map do mojej książki *Walki z agresją Zakonu Krzyżackiego w okresie jednoczenia państwa polskiego*<sup>55</sup>, 19 map do mojej części pracy o historii wojska polskiego<sup>55</sup>, mapa do mojej pracy: *Polski atlas wojskowy z lat 1634–1693*<sup>57</sup>, 7 map do mojej książki: *Władysław Łokietek polityk i dowódca*<sup>58</sup>, 16 map do mojej części kolejnej wersji pracy o historii wojska polskiego<sup>59</sup>, mapa do mojego artykułu *O wpływie walk z Turcją i Tatarami na rozwój polskiej techniki wojskowej XVI–XVII w.*<sup>60</sup>, 10 map do mojej części pracy *Polskie tradycje wojskowe*<sup>61</sup>.

W tym samym czasie, to jest od 1951 roku do dziś, narysowałem wiele map do prac innych autorów. Sytuacja moja w Warszawie była pod jednym względem podobna do krakowskiej i tu bowiem powstawały liczne prace, których autorzy nie potrafili narysować do nich map. Nie byli to jednak dobrze mi znani koledzy, lecz ludzie dopiero co poznani. W związku z tym zwracali się do mnie z propozycją narysowania map nie autorzy prac, lecz przedstawiciele wydawnictw. Miało to tę dobrą stronę, że – stosując obowiązujące przepisy ujęte w prawie autorskim – wydawnictwa zawierały ze mną jako autorem map umowę i następnie wypłacały honorarium, które w rezultacie stanowiło ważne uzupełnienie domowego budżetu. Drugą „warszawską” nowością było to, że narysowane przeze mnie mapy traktowane tu były jako bruliony, które przerysowywał „na czysto” grafik, otrzymujący za pracę – dzięki wyższym niż autorskie stawkom – znaczne honorarium, ale nie zawsze dobrze wywiązywał się ze swojego zadania.

Rysowanie map do tych prac różnych autorów było nieraz interesujące i kształcące, zmuszało bowiem do dokładnego zaznajomienia się z nowym dla mnie przedmiotem, albo z obmyśleniem przeze mnie nowej metody graficznego przedstawiania różnych faktów i ich powiązań. Spotykałem przy tym różne techniki drukarskie stosowane przez poszczególne wydawnictwa. Na bardzo dobrym poziomie stało przygotowane przez warszawski Instytut Geologiczny wydanie moich czterech map do pracy Józefa Sieradzkiego<sup>62</sup>. Do bliższego zapoznania się z mało mnie wcześniej interesującymi zagadnieniami politycznych dziejów Europy przełomu XIX i XX wieku skłoniła mnie potrzeba narysowania 9 map do polskiego tłumaczenia pracy Tarlego<sup>63</sup>. Zarówno wydawnictwo Książka i Wiedza, jak łódzka Drukarnia Dziełowa bardzo dobrze wykonały druk narysowanych przeze mnie map. Stosując sygnatury dwóch kolorów zdołałem na pięciu mapach do trzech części *Trylogii* Henryka Sienkiewicza przedstawić zarówno historyczne działania wojenne, jak fabularne itineraria, głównych, postaci powieści<sup>64</sup>. Interesujące były losy mojej mapy Polski XVII wieku wydanej w Szwecji. W wyniku umowy zawartej przez polski Wojskowy Instytut Historyczny ze szwedzkim Militärlistoriska Avdelingen vid Kungl. Militärhögskolan, polscy historycy opracowali najważniejsze wydarzenia wojny polsko-szwedzkiej z lat 1655–1660 w postaci książki, która została wydana w 1973 roku w Warszawie po polsku i w Sztokholmie po szwedzku<sup>65</sup>. W trakcie druku strona szwedzka zwróciła się do nas z prośbą o szybkie, dostarczenie mapy Polski w XVII wieku, nieprzewidzianej w umowie i niepotrzebnej czytelnikowi polskiemu, ale koniecznej dla czytelnika szwedzkiego. Narysowałem więc taką mapę kolorowymi cienkopisami, po czym wysłano ją pocztą dyplomatyczną do Szwecji. Wkrótce otrzymałem tom wersji szwedzkiej z moją mapą wydrukowaną na kredowym papierze, przy czym mój brulion potraktowano jako czystorys, dzięki czemu istnieje przykład jak wyglądały oryginały rysowanych przeze mnie wówczas map.

W następnym, 1974 roku, ukazały się moje cztery mapy do reedycji książki Askenazego<sup>66</sup> i jedna do książki mojego autorstwa<sup>67</sup>. W 1973 roku zmarł profesor Stanisław Herbst, który był m.in. swego czasu promotorem mojej pracy doktorskiej. Jego uczniowie zadbali o wydanie jego prac zbiorowych. Przyczyniłem się do tego rysując 13 map zamieszczonych następnie w tym wydawnictwie<sup>68</sup>. Równocześnie ukazała się moja książka o człowieku, który zdołał zjednoczyć państwo polskie po okresie rozbitcia dzielnicowego. Zawiera ona moich kolejnych siedem map<sup>69</sup>.

W trzy lata później wydana została napisana przeze mnie wspólnie z prof. dr hab. Janem Wimmerem książka o historii wojska polskiego w dawnych czasach<sup>70</sup> z moimi szesnastu mapami. Natomiast nową dla mnie tematyką, wyma-

gającą dodatkowych studiów, było narysowanie jedenastu map do książki prof. Janusza Pajewskiego<sup>71</sup>.

Osobny rozdział w tym moim opowiadaniu stanowi moja współpraca, jeśli chodzi o rysowanie map, w latach 1956–1972 z młodszym ode mnie o jedenaście lat absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczniem profesora Jana Pachońskiego, podpułkownikiem magistrem Marianem Krwawiczem (1928–1983). Współpraca ta, zaznaczona każdorazowo na mapie i w bibliografii moich prac kartograficznych, dotyczyła map wojskowo-historycznych, przeważnie – choć nie wyłącznie – tych, które przedstawiały wydarzenia wojenne historii najnowszej. Nasza współpraca dawała dobre rezultaty dzięki temu, że Marian, człowiek bardzo inteligentny i bardzo energiczny, umiał nie tylko zdobyć odpowiednią literaturę naukową, lecz także bardzo szybko wychwycić zawarte w niej zasadnicze wątki wydarzeń. Ja natomiast umiałem tę treść przedstawić na mapie. Pracowaliśmy przeważnie nocami, zwykle do godziny drugiej w nocy, w kuchni mojego jednopokojowego mieszkania, tu bowiem – żeby nie zakłócać snu mojej żony i dziecka – zgromadziłem wszelkie pomoce w postaci nie tylko przyborów kreślarskich, lecz przede wszystkim kompletów moich map i atlasów, służących jako podkłady powstających map. W wyniku współpracy z Marianem Krwawiczem powstało 219 z narysowanych przeze mnie i wydanych drukiem 398 map. Chciałbym tu – o ile nie zajmie to zbyt wiele miejsca – wymienić w porządku chronologicznym te publikacje w których znajduje się owych 219 map.

1956 – *Historia Polski*, t. 2. *Od roku 1764 do roku 1864*, red. Kieniewicz S., Kula W. Warszawa 1956 – 2 mapy.

1957 – *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655 – 1660*. Warszawa 1957 – 18 map.

1959 – *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*. Zeszyt dwunasty. Warszawa 1959 – 9 map.

1959 – *Z dziejów oręża polskiego*. Warszawa 1959 – 44 mapy.

1960 – *Z dziejów wojny wyzwoleniczej narodu polskiego 1939 – 1945*. Warszawa 1960 – 70 map.

– *Historia Polski*, t. II, 1764 – 1864, cz. 4, Warszawa 1960 – 4 mapy.

1965 – *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. I. Warszawa 1965 – 3 mapy.

1966 – *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1964*, t. II. Warszawa 1966 – 12 map.

1970 – *Z dziejów oręża polskiego i walki o postęp społeczny*. Warszawa 1970 – 50 map.

1972 – A. Sroga, *Początek drogi*. Warszawa 1972 – 7 map.



Narysowanie przeze mnie kilkuset map historycznych o treści najczęściej wojskowej, doprowadziło mnie do dwóch wniosków, które usiłowałem następnie zrealizować. Pierwszym była chęć podzielenia się wypracowanymi w trakcie tej działalności metodami z przyszłymi kartografami, a także z użytkownikami naszych osiągnięć w tym zakresie. Postulat ten usiłowałem zrealizować pisząc i publikując pracę *Zagadnienia systematyki i metodyki opracowania wojskowych map historycznych*<sup>72</sup>. W pracy tej, po zdefiniowaniu pojęć dotyczących wojskowej kartografii historycznej i historii kartografii wojskowej przedstawiłem rodzaje wojskowych map historycznych, formę mapy jako kryterium podziału i wreszcie metodykę opracowywania wojskowych map historycznych, a w szczególności map przedstawiających działania wojenne. Omówiłem tu dość szczegółowo prace przygotowawcze: opracowanie materiału historycznego i geograficznego, a w tym zmian w ukształtowaniu terenu, w hydrografii, w zalesieniu, w osadnictwie, w drożni, w granicach i w osadnictwie, a następnie metodę kartograficznego przedstawiania wojskowej treści historycznej z wyróżnieniem elementów statycznych oraz dynamiki działań.

Wniosek drugi wynikał stąd, że większość z narysowanych przeze mnie map przedstawiała działania wojenne wojsk polskich zarówno w skali strategicznej, jak taktycznej, obejmując wszystkie ważniejsze wydarzenia poczynając od X wieku aż do 1945 roku, czyli pełny materiał dla nie istniejącego dotąd, nowoczesnego polskiego atlasu wojskowo-historycznego. Myśleliśmy o tym od dawna, od lat pięćdziesiątych XX wieku. Ze względów techniczno-wydawniczych byłoby najlepiej gdyby taki atlas wydały Wojskowe Zakłady Kartograficzne.

Zresztą niezależnie od miejsca wydania zezwolenie na druk takiego atlasu musiały wydać szef Zarządu Topograficznego Sztabu Generalnego WP. Był nim w latach 1950–1956 gen. bryg. Aleksiej Pietrow. Poszliśmy więc do niego, przedstawiając nasz ówczesny plan. Przyjął nas życzliwie, mówił po rosyjsku, my po polsku. Rozumieliśmy się doskonale. Przeglądając nasz plan atlasu zauważył, że chcemy dać plan Warszawy w okresie najazdu szwedzkiego w latach 1655–1660. Był widocznie wyczulony na plany miast, bo zaprotestował, a gdy powiedziałem, że w kiosku można kupić nawet dzisiejszy plan Warszawy, wezwał swego podwładnego, pułkownika Osowskiego i powiedział: „Wy jesteście odpowiedzialni za ten plan Warszawy, który jest w sprzedaży, powiedzcie towarzyszowi (to była uprzejmość ze strony gen. Pietrowa, bo ja ani do Partii, ani do żadnego stronnictwa nigdy nie należałem) o tym planie. Na to płk. Osowski stwierdził służbiście „Melduję, że według tego planu nikt nie trafi! Ponieważ plan był przeznaczony dla turystów, którzy właśnie chcieli gdzieś w Warszawie trafić, trzeba sobie było szybko uzmysłwić, że chodzi mu o trafienie bombą lotniczą, lub pociskiem artyleryjskim, żeby nie wybuchnąć śmiechem, bo przecież za to płk. Osowski był odpowiedzialny. Takich celowych zniekształceń w kar-



tografii XVII wieku jeszcze nie stosowano, więc na razie pozwolenia nie otrzymaliśmy, dzięki czemu później, w latach siedemdziesiątych XX wieku mogliśmy opracować nie tylko znacznie bogatszy w treść plan, ale nawet dokładną makietę takiego atlasu i zacząć zbierać do niego mapy. Cały ten materiał przechowuję w swym domowym archiwum.

W opisywanym tu warszawskim okresie mojej działalności w dziedzinie kartografii, nie tylko rysowałem mapy, ale sporo pisałem i publikowałem prac na jej temat. Współpracowałem z moją żoną Janiną z Czepowiczów (1918–1975), która była mediewistką i przy tym doskonałym paleografem. Zainteresowaliśmy się postacią polskiego inżyniera wojskowego i kartografa Józefa Naronowicza-Narońskiego (1610–1678), autora rękopiśmiennego, czterotomowego dzieła *Księgi nauk matematycznych*, z których opublikowaliśmy dwa obszernie teksty. Jeden z nich dotyczy fortyfikacji<sup>73</sup>, a drugi właśnie kartografii<sup>74</sup>, jest to bowiem, jak sędzę dzięki przeprowadzonym badaniom<sup>75</sup>, pierwszy tak obszerny europejski podręcznik tej dziedziny wiedzy.

Zadbałem przy tym o to, aby wiadomość o Naronowiczu-Narońskim i o jego dziełach, m.in. tym o kartografii, dotarła za granicę<sup>76</sup>.

Innym ważnym zabytkiem polskiej kartografii, którym się zająłem, jest pierwszy polski atlas wojskowy, narysowany w latach 1625–163? przez polskiego inżyniera wojskowego Fryderyka Getkanta i noszący tytuł *Topographia practica*. Oryginał tego atlasu, zrabowany podczas najazdu szwedzkiego na Polskę w latach 1655–1660, przechowywany jest w sztokholmskim Krigsarkivet. Otrzymałszy od mojego szwedzkiego przyjaciela, kpt. dr Arne Stade fotografie wszystkich 15 kart tego atlasu, opublikowałem je ze szczegółowym opisem i analizą jego treści<sup>77</sup>. Treść tego atlasu później dwukrotnie omawiałem<sup>78</sup>.

Specyficzny charakter miała geneza mojego niewielkiego artykułu o charakterze syntetyzującym, zatytułowanego: *Dawne mapy bitew i oblężeń – systematyka i główne kierunki rozwoju*<sup>79</sup>. Zaprzyjaźniony ze mną znakomity znawca historii kartografii, kierownik działu kartografii Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, mgr Edward Schnayder, utrzymujący stale kontakty naukowe z zagranicą, zaproponował mi napisanie artykułu na powyższy temat dla jakiejś brytyjskiej encyklopedii. Ponieważ pracowałem w instytucie wojskowym, w którym przypominano nam co roku, że mamy obowiązek meldowania o wszelkich kontaktach z zagranicą, wolałem artykuł na ten temat ogłosić w Polsce, aby Schnayder mógł zawiadomić kogo chce o jego istnieniu. Nie wiem, czy z tego skorzystał. W ten sposób powstał mój artykuł: *Dawne mapy bitew i oblężeń – systematyka i główne kierunki rozwoju* wydrukowany w *Kwartalniku Historii Nauki i Techniki* nr 4 z 1972 r.

Natomiast korzystając z oficjalnych stosunków utrzymywanych przez mój Instytut z nauką szwedzką<sup>80</sup> opublikowałem dwie prace dotyczące działalności

wojskowych kartografów szwedzkich na terenie państwa polskiego. W tym wypadku chodziło o szczegółową dokumentację przemarszu wojsk szwedzkich przez terytorium polskie w 1655 roku<sup>81</sup> i w 1708 roku<sup>82</sup>. Szczególną rolę odegrały źródła kartograficzne w moich pracach dotyczących fortyfikacji i artylerii Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku<sup>83</sup>.

Przejawem moich stałych zainteresowań sprawami kultury materialnej w historii była praca dotycząca narzędzi, którymi posługiwali się dawni polscy kartografowie<sup>84</sup>. Natomiast wynikiem mojego poszukiwania nowych form w badaniu i przedstawianiu zagadnień z zakresu historii kartografii jest ostatnia z prezentowanych tu moja praca przedstawiająca rozwój kartografii niewielkiego, ale zwartego pod względem fizjograficznym i kulturowym terenu ziemi ludzkiej w okresie od XVI do XVIII wieku<sup>85</sup>.

Usiłując zamknąć to długie, bo bardzo wiele lat obejmujące, opowiadanie o mojej stałej miłości do kartografii i wynikających z niej licznych moich pracach z tej dziedziny, mogę jedynie wyrazić nadzieję, że prace te będą w jakiś sposób przyteczne, że się na coś przydadzą.

Równocześnie muszę się przyznać do pewnego błędu, który popełniłem przygotowując i wygłaszając na posiedzeniu Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN w dniu 2 grudnia 2003 roku referat pt. *O kierunkach rozwoju badań w zakresie historii kartografii polskiej* oparłem tekst na bardzo dużej ilości źródeł i opracowań, ale ich w tekście mojego referatu nie podałem i w związku z tym nie mogłem tego tekstu przekazać do druku. Ponieważ tekst tego referatu miał charakter podsumowujący całokształt zagadnienia, sądzę, że po uzupełnieniu brakujących przypisów i doprowadzenia treści do bieżącego 2009 lub 2010 roku, warto go będzie wydrukować.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. T. M. Nowak, *Moje wspomnienia bielskie*, „Kalendarz Beskidzki” 1989, s. 67–70.

<sup>2</sup> Por. *Eugeniusz Romer geograf i kartograf trzech epok*. Materiały sesji naukowej, Warszawa 2004, *Studia i materiały z historii kartografii*, t. XIX.

<sup>3</sup> Por. *Atlasy, mapy i globusy Eugeniusza Romera*. Katalog, Warszawa 2004, *Studia i materiały z historii kartografii*, t. XVIII, s. 2, poz. 4 i 6. O pierwszym z tych atlasów pisałem później, korzystając z tego samego egzemplarza: T.M. Nowak, *O wkładzie nauki polskiej w dzieło odzyskania niepodległości w 1918 r.* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” r. 34 (1989) nr 2, s. 217–236, też „Pro Memoria” r. 2008, s. 10–15 i „Rocznik Przemyski” t. 44, z. 1 (2008), s. 113–128 oraz w tłumaczeniu francuskim jako *Apport de la science polonaise a la reconquête de l’indépendance en 1918*, „Organon” r. 25 (1995), s. 137–154.

<sup>4</sup> Blasius Kozenn (1821–1871) – *Jeograficzny atlas szkolny*. Wiedeń i Ołomuniec b.d.

- <sup>5</sup> Por. *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa-Kraków 2000, s. 156 (ulica Dolnych Młynów) i s. 1082 (Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie).
- <sup>6</sup> Była to wdowa po moim dziadku, inżynierze Marianie Kwiatkowskim. Por. T.M. Nowak, *O moim dziadku Marianie Kwiatkowskim*. Por. T.M. Nowak, *O moim dziadku Marianie Kwiatkowskim*. *Fragment pamiętnika*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 2003 nr 1/2, s. 253–263.
- <sup>7</sup> Por. T. Biedroń, *Haydukiewicz Józef Marian*, „Zeszyty Historyczne WIN-u” nr 4, s. 187–190.
- <sup>8</sup> Por wyżej przypis 6 – T. M. Nowak, *O moim dziadku...*, s. 259
- <sup>9</sup> *Encyklopedia Krakowa*. Warszawa-Kraków 2000, s. 229–230: ul. Garncarska nr 11 – gmach dawnej Lecznicy Związkowej.
- <sup>10</sup> A. Erman, *Die Hieroglyphen*, Berlin-Leipzig 1923 i B. Meissner, *Die Keilschrift*, Berlin-Leipzig 1922.
- <sup>11</sup> C. Brockelmann, *Semitische Sprachwissenschaft*, Berlin-Leipzig 1916.
- <sup>12</sup> D. Pietrzekiewicz, *Bibliografia opublikowanych prac prof. dra hab. Tadeusza Mariana Nowaka 1947–2007*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, r. VIII (LIX), nr 2 (217), Warszawa 2007, s. 17–38.
- <sup>13</sup> Książeczka legitymacyjna L. 7279 z podpisami: Rector Universitatis Cracoviensis Stanisław Maziarski i Decanus Collegii Professorum Facultatis Philosoph[icae] T. Lehr-Splawiński.
- <sup>14</sup> T. M. Nowak, *Arsenały artylerii koronnej w latach 1632–1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (cytowane dalej jako SMHW) t. XIV (1968), cz. 1, s. 92–135.
- <sup>15</sup> *Polski słownik biograficzny* (cytowany dalej jako PSB) t. XIV, s. 36–38 (autor biogramu Lech Klewzyć).
- <sup>16</sup> Por. T. Biedroń, dz.cyt., s. 191–193.
- <sup>17</sup> *Złota księga Papieskiej Akademii Teologicznej*, Kraków 2000, s. 557–567 i J. Szaflarski, *Zarys kartografii*, wyd. 2, Warszawa 1965.
- <sup>18</sup> *Encyklopedia Krakowa*, s. 207.
- <sup>19</sup> *Encyklopedia Krakowa*, s. 726.
- <sup>20</sup> A. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997, s. 419–420: Piotrowicz Ludwik Marian (1886–1957)
- <sup>21</sup> M.in. L. Piotrowicz, *Atlas do historii starożytnej*. Warszawa 1957, zawiera 55 map na 12 tablicach.
- <sup>22</sup> PSB XXXII (1989), s. 406–409 (autor biogramu Stanisław Urbańczyk).
- <sup>23</sup> PSB VIII (1959), s. 557–560 (autor: Bolesław Olszewicz) i B. Olszewicz, *Generał Bronisław Grąbczewski. Polski badacz Azji Środkowej*, Poznań 1927.
- <sup>24</sup> B. Grąbczewski, *Kaszgaria. Kraj i ludzie*, Warszawa 1924; tenże, *Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus*, Warszawa 1925 i tenże, *W pustyniach Raskemu i Tybetu*, Warszawa 1985.
- <sup>25</sup> PSB V (1939–1946), s. 102–103 (autor biogramu Włodzimierz Antoniewicz).
- <sup>26</sup> Patrz wyżej przypisy 23 i 24.
- <sup>27</sup> A. Śródka, *Uczeni polscy...*, t. III, Warszawa 1997, s. 429–431.
- <sup>28</sup> T.M. Nowak, *Wartości poznawcze franciszkańskich wypraw do Azji Centralnej w XIII i XIV wieku*. „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1998, nr 2, s. 29–52.
- <sup>29</sup> T.M. Nowak, *Historia pewnej mapy*. „Pro Memoria. Pismo Miłośników Historii” 2003, nr 4, s. 33–34.
- <sup>30</sup> PSB XXVI (1996), s. 234–242 (autor: biogramu Wiesław Bienkowski).
- <sup>31</sup> Patrz wyżej przypis 20.
- <sup>32</sup> A. Śródka, *Uczeni polscy...*, t. I, Warszawa 1994, s. 581–582.
- <sup>33</sup> *Atlas historyczny Polski. Seria A: Mapy szczegółowe I. Mapa województwa krakowskiego do-by sejmu czteroletniego (1788–1792)*, pod kierunkiem Władysława Semkowicza opracował Karol Buczek. Kraków 1930

- <sup>34</sup> PSB XXIV (1979), s. 5–7 (autor biogramu Zbigniew Rzepa).
- <sup>35</sup> *Wielka encyklopedia PWN*, t. 27, Warszawa 2005, s. 203.
- <sup>36</sup> J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau: Archidiakonat Breslau, Breslau 1902*; II. *Archidiakonat Oppeln, Breslau 1904*; III. *Archidiakonat Glogau, Breslau 1907*; IV. *Archidiakonat Liegnitz, Breslau 1908*.
- <sup>37</sup> Dogodny dostęp do wyników pracy obu oddziałów Komisji krakowskiego i poznańskiego – praca : Stanisław Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i północnej według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego*, Wrocław-Warszawa 1951.
- <sup>38</sup> Rezultatem tej jego pracy było wydane w 12 lat po jego śmierci przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych dzieło W. Semkowicz, *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*. Uzupełnił, i przygotował do druku P. Bańkowski, Warszawa 1961.
- <sup>39</sup> A. Śródka, *Uczni polscy...*, t. III. Warszawa 1997, s. 560–561.
- <sup>40</sup> Tamże, s. 126–127.
- <sup>41</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, Kraków 1994.
- <sup>42</sup> *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. III–IV. *Małopolska*, Warszawa 1886: *Źródła dziejowe*, t. XIV–XV.
- <sup>43</sup> *Polska Akademia Nauk. Oddział w Krakowie. Sprawozdania z posiedzeń komisji naukowych*. Tom XXI/2. Lipiec–grudzień 1977, Wrocław 1980, s. 33–35.
- <sup>44</sup> *Sarmacja europejska według Ptolomeusza* [w:] M. Plezia, *Najstarsze świadectwa o Słowianach*, Poznań 1947.
- <sup>45</sup> *Bulgaria* [w:] F. Sławski, *Bulgaria. Dzieje i piśmiennictwo w zarysie*, Kraków 1947.
- <sup>46</sup> *Ziemie Każka Szczecińskiego* [w:] K. Pieradzka, *Każko Szczeciński*, Warszawa 1947.
- <sup>47</sup> D. Pietrkiewicz, *Bibliografia...*, s. 17–38.
- <sup>48</sup> *Rzeczpospolita Krakowska 1815–1864*, Kraków 1948.
- <sup>49</sup> *O kanale „suezkim” w starożytności*. „Meander” r. 3:1948, nr 5/6, s. 305–311.
- <sup>50</sup> *Historyczny rozwój zachodniej granicy Dolnego Śląska do początku czasów nowożytnych*, „Przegląd Zachodni” r. 4:1948, nr 7/8 i *Bitwa pod Legnicą (1241)*, Warszawa 1948.
- <sup>51</sup> *Ród Herburtów w wiekach średnich*, Poznań 1948 (trzy mapy).
- <sup>52</sup> *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie. Studia nad dokumentami, fundacją i rozwojem uposażenia do końca XIII wieku*, Poznań 1949 (cztery mapy).
- <sup>53</sup> *Legenda Winety. Studium historyczne*, Kraków 1950 (dwie mapy).
- <sup>54</sup> „Myśl wojskowa” r. 3:1952, nr 9, s. 69–85.
- <sup>55</sup> Warszawa 1952.
- <sup>56</sup> T. M. Nowak i J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968.
- <sup>57</sup> SMHW t. XV/1969 cz. 2, s. 13–60.
- <sup>58</sup> Warszawa 1978.
- <sup>59</sup> T. M. Nowak i J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Warszawa 1981.
- <sup>60</sup> „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” r. XXVIII nr 3/4, s. 589–613.
- <sup>61</sup> Warszawa 1990.
- <sup>62</sup> *Polska wieku XIV. Studium z czasów Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1959.
- <sup>63</sup> E. Tarle, *Dzieje Europy 1871–1919*. Warszawa 1960.
- <sup>64</sup> *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*. Wyboru dokonał i opracował T. Jodełka. Warszawa 1962.
- <sup>65</sup> *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, Warszawa 1973 i *Polens krig med Sverige 1655–1660*, Kristianstad 1973.
- <sup>66</sup> S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1703–1813*, Warszawa 1974.
- <sup>67</sup> T. M. Nowak, *Wojna trzynastoletnia 1454–1466*, Warszawa 1974.
- <sup>68</sup> S. Herbst, *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia*, Wybór pism, t. 2. Warszawa 1978.

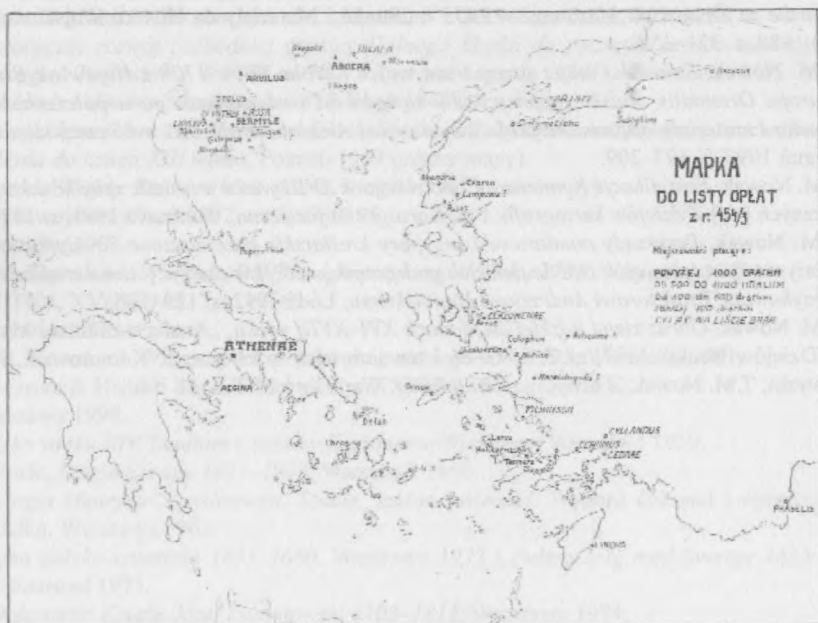
- <sup>69</sup> T. M. Nowak, *Władysław Łokietek – polityk i dowódca*, Warszawa 1978.
- <sup>70</sup> T.M. Nowak i J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963–1795*, Warszawa 1981.
- <sup>71</sup> J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991 i późniejsze wydania.
- <sup>72</sup> „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXVIII, (Warszawa 1985), s. 251–286
- <sup>73</sup> J. Naronowicz-Naroński, *Budownictwo wojenne*, z rękopisu do druku przygotowała J. Nowakowa, redaktor naukowy T.M. Nowak. Warszawa 1957.
- <sup>74</sup> J. Naronowicz-Naroński, *Kartografia. O delineacjach miejsc różnych i czynieniu map geographice*. Rękopis z 1659 roku do druku przygotował oraz wstępem i komentarzem opatrzył T.M. Nowak. Białystok 2002.
- <sup>75</sup> T. M. Nowak, *Zagadnienie źródeł wiadomości o geodezji i kartografii, zawartych w rękopisie „Geometrii” Józefa Naronowicza-Narońskiego (1659)* [w:] *Studia z dziejów geografii i kartografii* pod red Józefa Babiczka, Wrocław 1973, s. 159–168.
- <sup>76</sup> T.M. Nowak, *Józef Naronowicz-Naroński 17th century Polish military engineer and cartographer* [w:] *Historia militaris Polonica*. Warsaw 1977, s. 39–48.
- <sup>77</sup> T.M. Nowak, *Polski atlas wojskowy z lat 1634–1639*. SMHW t. XV, cz. 2, Warszawa 1969, s. 13–60 i tenże, *Polska technika wojenna XVI–XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 287–335.
- <sup>78</sup> T.M. Nowak, *Polskie prace inżynierskie związane z obroną linii dolnej Wisły w świetle map Fryderyka Getkanta* [w:] *Dzieje polskiej kartografii wojskowej*, Białystok 5–6 maja 1980. Konferencja naukowa, Warszawa 1980, s. 7–8; tenże, *Wojskowe elementy pomorskich map atlasu Fryderyka Getkanta „Topographia practica” z lat 1634–1639* [w:] *Kartografia wojskowa w krajach strefy bałtyckiej XVI–XX wieku*, Toruń 1996, s. 25–34.
- <sup>79</sup> „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, r. 24 (1979) nr 4, s. 831–833.
- <sup>80</sup> Por. T.M. Nowak, *Moje kontakty z szwedzką nauką wojskowo-historyczną w latach 1954–1979*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 45 (2008), s. 259–263.
- <sup>81</sup> T.M. Nowak, *Szwedzkie źródło kartograficzne ukazujące trasę przemarszu armii M.G. de la Gardie ze Żmudzi na Mazowsze w 1655 r.* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 30:1988, s. 321–350.
- <sup>82</sup> T.M. Nowak, *Szwedzka mapa przemarszu wojsk Karola XII w 1708 z Kujaw na Białoruś. Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność*. [w:] *Studia i materiały ofiarowane prof. Stanisławowi Aleksandrowiczowi w 65 rocznicę urodzin*, Toruń 1996, s. 197–209.
- <sup>83</sup> T.M. Nowak, *Fortyfikacje Kamieńca. Podolskiego w XVIII wieku w świetle zabytków kartograficznych* [w:] *Z dziejów kartografii*, t. 5, *Kartografia forteczna*, Warszawa 1991, s. 157–166.
- <sup>84</sup> T.M. Nowak, *Przyrządy pomiarowe i przybory kreślarskie przeznaczone do użytku artylerii i inżynierii wojskowej w świetle polskich podręczników XVII wieku* [w:] *Arma et ollae. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu*, Łódź 1992, s. 129–136.
- <sup>85</sup> T.M. Nowak, *Obraz ziemi ludzkiej na mapach XVI–XVIII wieku*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1997, nr 2, s. 43–86 i ten sam tekst w książce: P. Komorowski, J. Kurkowski, T.M. Nowak, *Z dziejów ziemi ludzkiej*, Warszawa 1957, s. 11–54.





NA PODSTAWIE PROF. SIEMIRADZKIEGO — T.M. NOWAK. 1934.

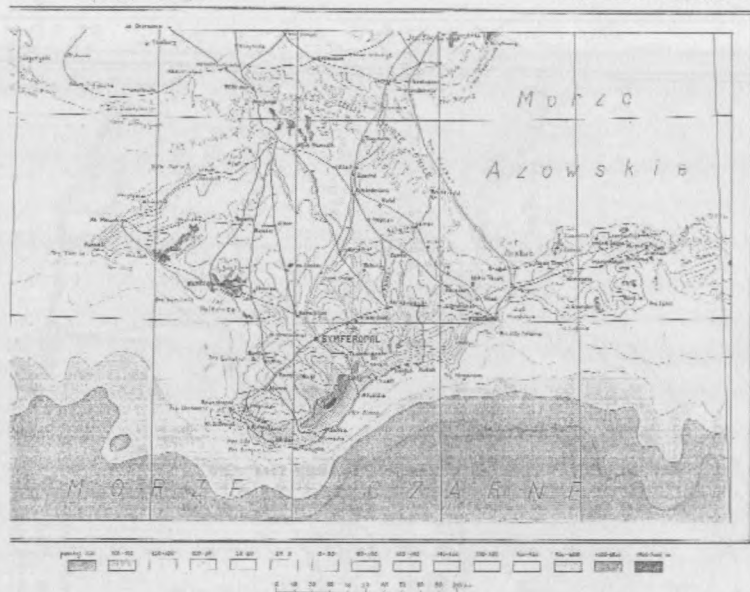
Ryc. 1. Mapa geologiczna dorzecza Przemszy i Rudawy (rok 1934).



Ryc. 2. Mapa do listy opłat wnoszonych przez członków greckiego Związku Morskiego do skarbu w Atenach - stan w roku 454/8 p.n.e. (rok 1936/37).

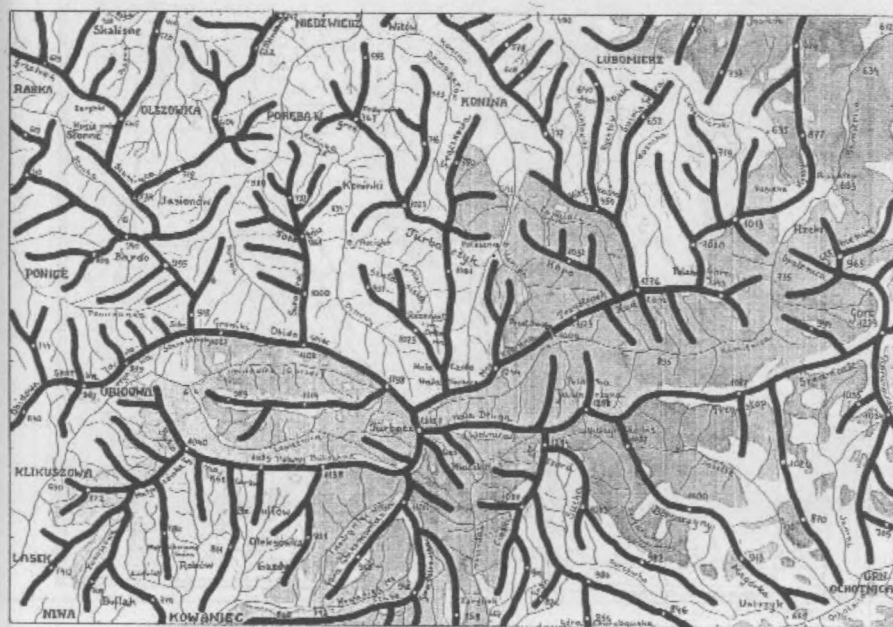
KRYM mapa fizyczna

PODZIAŁKA 1:1.500.000.

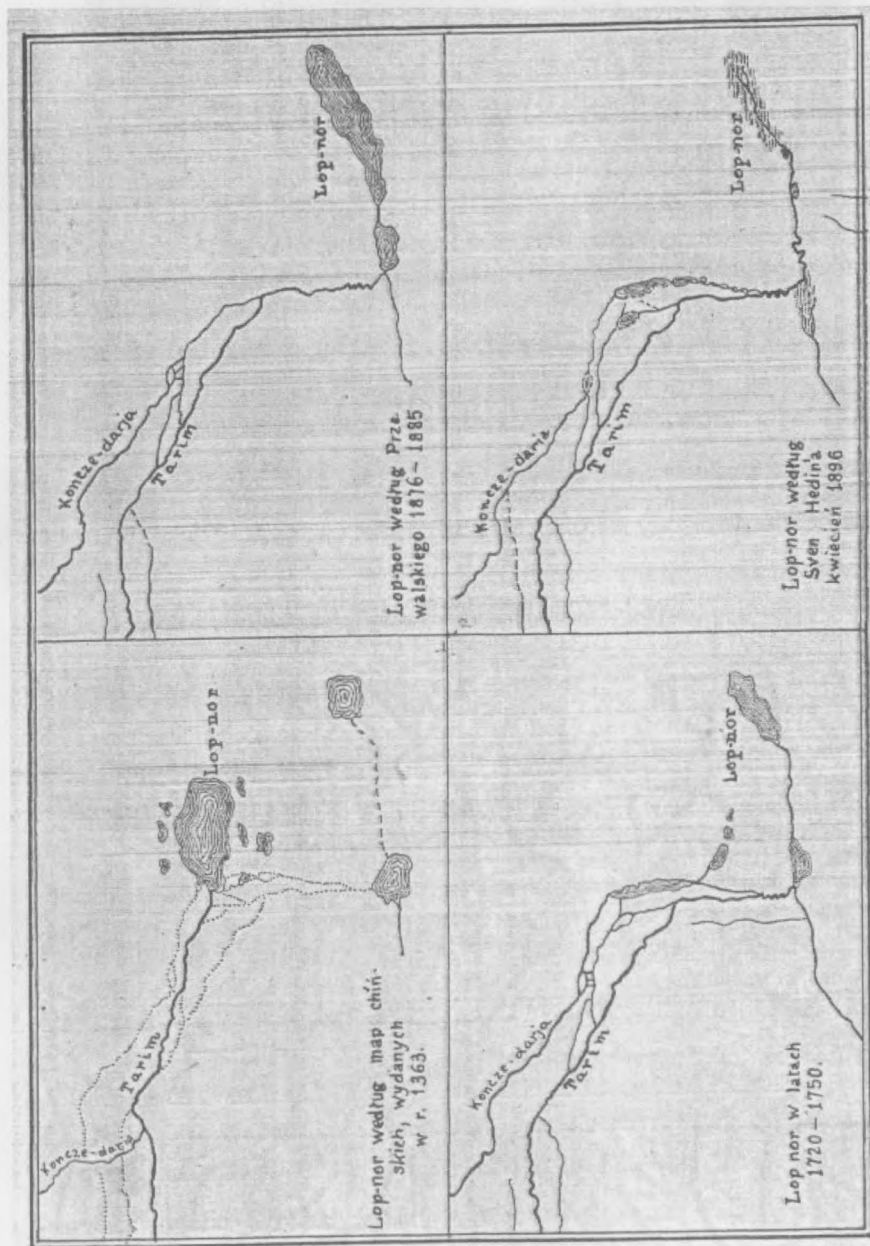


Opracował Instytut Nauk 1941

Ryc. 3. Krym - mapa fizyczna (rok 1944).

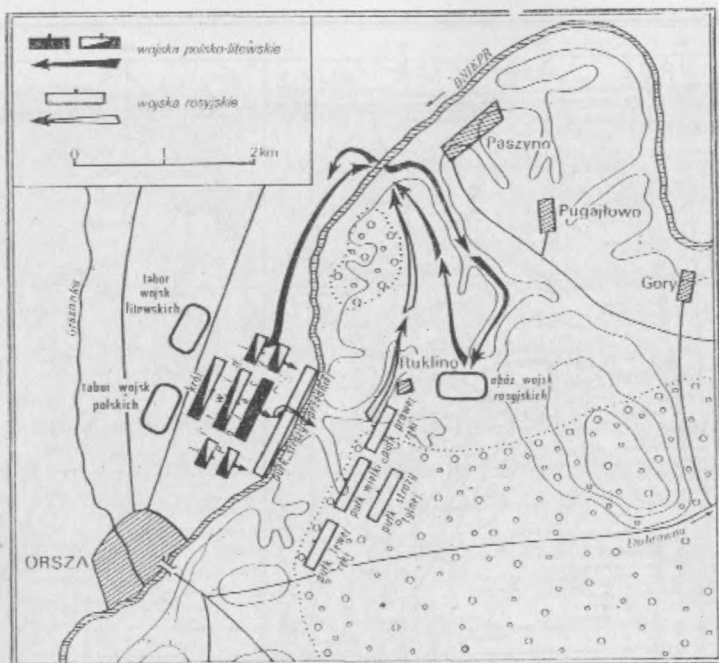


Ryc. 4. Gorce - grzbiety górskie (rok 1944).

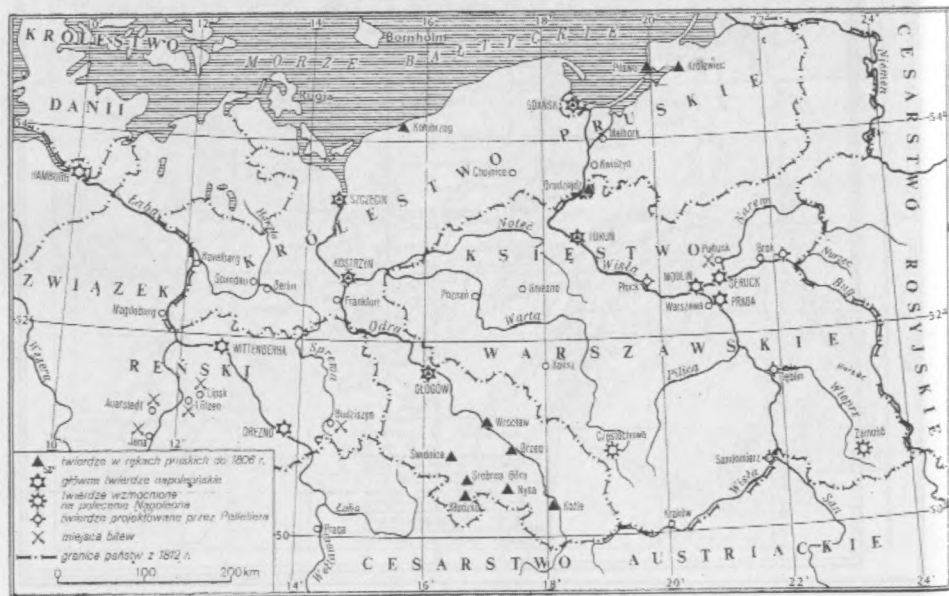


Ryc. 5. Jezioro Lob-nor. Zmiany położenia od 1363 do 1896 roku (lata 1939-1945).





Ryc. 7. Bitwa pod Orszą 13.VII.1808. Druk w: Stanisław Herbst, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*. T. II. Warszawa 1978, s. 253.



Ryc. 8. Twierdze napoleońskie nad Wisłą i Odrą. Druk w: Stanisław Herbst, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*. T. II. Warszawa 1978, s. 137.





Ryc. 9. Front zachodni 1914-1918 w: Janusz Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*. Warszawa 1981, s. 202.



Ryc. 10. Front wschodni 1914-1918 w: Janusz Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*. Warszawa 1981, s. 287.